Ks. Grzegorz GODAWA
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Kraków

AKTYWNY UDZIAŁ CZŁOWIEKA W „NOCY CIEMNEJ" JAKO REALIZACJA PROCESU SAMOWYCHOWANIA

Na podstawie *Drogi na Górę Karmel* św. Jana od Krzyża

W procesie wychowawczym istotną rolę odgrywa aktywność wychowawcy oraz wychowanka. W wychowaniu dzieci i młodzieży ta aktywność znajduje się przede wszystkim po stronie wychowawców, ale i w takiej asymetrii oddziaływań zakłada się ich interakcyjność. Polega ona na wzajemnym oddziaływaniu na siebie wychowanka i wychowawcy, co zakłada aktywność obydwóch podmiotów w procesie kształtowania osobowości. W trakcie rozwoju procesu wychowawczego oczekuje się ze strony wychowanka wzrastającego zaangażowania, czyli coraz bardziej świadomego współdziałania, które jest warunkiem właściwego przebiegu procesu. Najwięcej oczekiwań dotyczących zaktywizowania wychowawczego związanych jest z docelową formą oddziaływań wychowawczych, jaką jest samowychowanie. W nim mamy do czynienia z całkowitym przejęciem inicjatywy wychowawczej przez podmiot i wzięcia pełnej odpowiedzialności za kształt uformowanych postaw. Interakcyjność przechodzi więc w intraakcyjność, czyli nawiązanie szczególnej relacji wychowawczej z samym sobą. Staje się ona płaszczyzną realizacji świadomego kształtowania własnej osobowości. Podobnie jak ma to miejsce w równoległym procesie samokształcenia[1], nie sposób zrealizować celów wychowawczych bez osobistego zaangażowania woli.

---

[1] Warto zaznaczyć, że we współczesnej pedagogice samowychowanie coraz rzadziej jest rozumiane jako element samokształcenia, które posiada swoją specyficzną charakterystykę. Samokształcenie coraz częściej ograniczane jest do doskonalenia sfery intelektualnej w człowieku, podczas gdy samowychowanie skupia się przede wszystkim na dążeniu do zmiany na lepsze cech własnej osobowości. Por. T. Aleksander, *Samokształcenie*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, t. 5, Warszawa 2006, s. 601–609.

Wychowanie rozumiane jako proces zmierza ku ściśle określonym celom. W teorii wychowania przyjmuje się, że zasadniczym celem oddziaływań wychowawczych jest nie tylko ukształtowanie osobowości wychowanka według przyjętych celów, ale także usamodzielnienie go w kształtowaniu własnego rozwoju. Warto tutaj zaznaczyć, że samowychowanie nie jest poziomem osiąganym w okresie pełnej dojrzałości psychofizycznej, ale jako proces rozpoczyna się znacznie wcześniej i realizuje się według ustalonych etapów. Uwaga ta wydaje się istotna zwłaszcza w perspektywie rozważań teologicznych, które opisują doświadczenia duchowe mogące mieć miejsce w różnych stadiach rozwojowych osoby[2].

PSYCHOPEDAGOGICZNE UWARUNKOWANIA SAMOWYCHOWANIA

Jedna z prób zdefiniowania samowychowania określa je jako

> samorzutną pracę człowieka nad ukształtowaniem własnego poglądu na świat, własnych postaw, cech charakteru i własnej osobowości – stosownie do założonych kryteriów, wzorów oraz ideałów[3]

Tak rozumiane samowychowanie zakłada aktywność wychowanka, która oparta jest na odpowiednio rozwiniętej i ukierunkowanej sferze motywacyjnej. Ściśle rzecz biorąc, należałoby mówić tutaj nie o wychowanku, ale podmiocie wychowania, gdyż w samowychowaniu intraakcyjność skupia wychowawcę i wychowanka w jednym podmiocie, co nie wyklucza możliwości oddziaływania innych osób znaczących. Samorzutność zakłada pewną spontaniczność i naturalność, ale jednocześnie jest ona ukierunkowana przez jasno określone cele.

W nieco innym ujęciu samowychowanie rozumiane jest jako „czynne ustosunkowanie się podmiotu do procesu własnego rozwoju"[4]. Wyraża się ono w regulowaniu własnego postępowania i działania zgodnie z przyjętymi wzorcami i wartościami[5] Jest to więc świadome kierowanie sobą według przyjętych w sposób dobrowolny wartości. Definicja ta zakłada pewien dystans podmiotu do samego siebie, wyrażający się w świadomości przeżywanych procesów. Będąc więc w sposób bezpośredni zaangażowany w proces wychowawczy, podejmując świadomą interwencję w jego przebieg, jednocześnie ma świadomość ich prawideł i zasad. Nie-

[2] Por. J. Mastalski, *Samotność globalnego nastolatka*, Kraków 2007, s. 78–79.

[3] W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 363.

[4] I. Jundził, *Samowychowanie*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1997, s. 716–717.

[5] Por. tamże, s. 716.

zależnie od przyjętej definicji samowychowania, cechą charakterystyczną zawartą w polu znaczeniowym tego pojęcia jest aktywność podmiotu uczestniczącego w tym procesie. Logiczną konsekwencją powyższych rozważań będzie pogłębienie rozumienia źródeł motywacji samowychowania.

W potocznym rozumieniu pojęcia „samowychowanie" można by się doszukiwać motywacji opartej na silnej woli człowieka, lub konkretnej cesze charakteru, np. pracowitości. Motywacja samowychowania sięga w pokłady ludzkiej aktywności jednak znacznie głębiej. Oparta jest ona na stanie braku równowagi pomiędzy osobą a postrzeganym światem oraz na wewnętrznym konflikcie w niej samej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z dysonansem pomiędzy własnymi pragnieniami a powinnościami oraz normami regulującymi życie danej społeczności. W drugim uwidacznia się wewnętrzny konflikt, oparty na dostrzeganej różnicy między idealnym i rzeczywistym „ja"

Dotykamy tutaj psychologicznego aspektu samooceny, która jest formą sądu wartościującego[6] Wiąże się ona z rozwojem struktury „ja", której proces wyodrębnienia postępuje równolegle do rozwoju samowiedzy. Samoocena obejmuje składniki poznawcze, emocjonalne, wartościujące i czynnościowe. Wpływają one na sposób, w jaki człowiek ocenia samego siebie, czyli na samowartościowanie. Ocena samego siebie może być trafna (adekwatna) lub błędna (nieadekwatna), a podział ten odnosi się do ocen zawyżonych lub zaniżonych. Szczególnie niekorzystne od strony wychowawczej są oceny nieadekwatne, prowadzące do obniżenia aktywności i niepowodzeń.

W psychologii wychowawczej odróżnia się *standardy osobiste*, które postulują zamierzony stan dotyczący samego siebie (np. „chcę być wysportowany"), od *stanu aktualnego*, prezentowanego w danym momencie przez jednostkę („nie jestem wysportowany")[7] Ta rozbieżność między „ja idealnym" a „ja realnym" rodzi napięcie, które może stać się motywacją inspirującą do pracy nad sobą albo osłabić gotowość do tego wysiłku.

Proces samowychowania rozpoczyna się więc od trudnego od strony przeżyciowej napięcia, które może stanowić inspirację do powstania potrzeb, będących źródłem motywacji. Zaistniała wewnętrzna nierównowaga wywołuje potrzebę uregulowania stosunku z otoczeniem oraz z samym sobą[8] Dokonuje się to poprzez sięgnięcie do wartości, będących z kolei

[6] Por. G. Rudkowska, *Osobowość – koncepcje, struktura i rozwój*, [w:] *Podstawy psychologii. Podręcznik dla studentów kierunków nauczycielskich*, red. W. Pilecka, G. Rudkowska, L. Wrona, Kraków 2005, s. 259.

[7] Por. G. Rudkowska, *Osobowość...*, s. 260–261.

[8] Por. *Encyklopedia pedagogiczna...*, s. 716.

źródłem celów każdego wychowania. Dążenie do zdobycia upragnionych wartości staje się zasadniczym motorem motywującym jednostkę do samorzutnego kształtowania własnej osobowości. Poszczególne wartości różnią się jakościowo i posiadają skłonność do koncentrowania się wokół wartości mającej znaczenie podstawowe dla danej jednostki[9] Wartości nadrzędne stanowią najcenniejsze cele działań człowieka. Wśród nich najważniejszą, naczelną wartością jest Bóg, określany również jako Nadwartość[10].

ASPEKTY RELIGIJNE SAMOWYCHOWANIA

Samowychowanie można odnieść nie tylko do kształtowania osobowości, opartego na zasadach pedagogicznych, ale również do kreowania relacji człowieka wobec sfery *sacrum*. W teologii ten rodzaj samowychowania określany jest jako asceza. W refleksji teologicznej dotyczącej jej rozumienia na gruncie chrześcijańskim wyraźnie akcentuje się osobisty wysiłek i zaangażowanie się osoby[11]. Rozpatrując tę kwestię, można zauważyć, że w przestrzeni spotkania człowieka z Bogiem mamy do czynienia, podobnie jak w każdym procesie wychowawczym, z dwoma źródłami oddziaływań: wychowawczym wpływem Boga oraz aktywnością własną człowieka. Oba spotykają się w podmiocie ludzkim, będącym przestrzenią doświadczeń religijnych.

W perspektywie samowychowania, będącym najdojrzalszą formą realizacji procesu wychowawczego, również można mówić o oddziaływaniu Boga na człowieka oraz o możliwości aktywnego zaangażowania się człowieka w ten proces. Mając na myśli własne działanie podmiotu ludzkiego, należy pamiętać, że aktywność człowieka nie może być stawiana na równi z zaangażowaniem Boga w przekształcanie wnętrza ludzkiego. Całość wysiłków człowieka wpisana jest w „boski plan wychowawczy"[12], realizowany przy ograniczonej ontologicznie współpracy człowieka. Wydaje się jednak, że nie można pomijać ani bagatelizować tej ostatniej. W perspektywie wolności ludzkiej i uzależnienia przyjęcia zbawienia od decyzji konkretnego człowieka, szczególnie istotna okazuje się rola współpracy, a więc i aktywności osoby ludzkiej. Dalsze rozważania poświęcone więc będą roli aktywności człowieka i jej przejawów obserwowanych w zdobywaniu świętości, będącej zasadniczym celem kształtowania postawy religijnej. Szczególną przestrzenią tych oddziaływań jest

[9] Por. H. Krzysteczko, *Osobowość*, [w:] *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1995, s. 183–185.

[10] Por. tamże.

[11] Por. J. W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003, s. 208–209.

[12] E. Stein, *Wiedza krzyża*, Kraków 1994, s. 85.

relacja człowieka z Bogiem, postrzegana poprzez pryzmat teologicznego systemu stworzonego przez hiszpańskiego doktora Kościoła, św. Jana od Krzyża (1542–1591).

Opracowany przez niego system oparty jest na triadzie cnót teologalnych, za pośrednictwem których Bóg oczyszcza i przemienia władze człowieka, przygotowując go do pełnego zjednoczenia:

> Bo powtarzamy, że dusza w tym życiu [łączy] się z Bogiem tylko przez wiarę w stosunku do rozumu, nadzieję w stosunku do pamięci i miłość odnośnie do woli[13]

Objęcie boskim oddziaływaniem władz duchowych człowieka jest zasadniczym etapem procesu wychowywania człowieka przez Stwórcę, określanym przez Doktora Karmelu jako „noc ducha". Aby to jednak miało miejsce, wcześniej musi nastąpić oczyszczenie władz zmysłowych, które dokonuje się w „nocy zmysłów". Obie „noce" stanowią jedną „noc ciemną", którą ze względu na kryterium aktywności ze strony podmiotu ludzkiego można rozpatrywać jako „noc czynną" i „noc bierną". Chociaż w perspektywie pełnego mistycznego zjednoczenia człowieka z Bogiem aktywność człowieka odgrywa znikomą rolę, to nawet w „nocy biernej ducha", charakteryzującej się zaprzestaniem aktywności duszy, konieczny jest jej elementarny udział, gdyż nawet „bierność wymaga mocnego i odważnego ducha"[14]. Przedstawienie aspektów „nocy czynnej zmysłów" oraz „ducha" pozwoli na zaprezentowanie aktywności człowieka w zdobywaniu świętości, czyli w samowychowaniu.

Źródłem motywacji do działania, zmierzającego do wewnętrznego rozwoju człowieka, jest przede wszystkim sam Bóg. Jego obecność i miłość wyrażające się w gotowości na zbawcze spotkanie z człowiekiem, mogą stanowić wystarczającą inspirację do podejmowania prób pokonania przestrzeni dzielącej stworzenie od Boga. Z drugiej strony, podobnie jak ma to miejsce w każdym procesie samowychowania, źródłem aktywności jest wewnętrzne doświadczenie własnej grzeszności, a jednocześnie pragnienie zdobycia tak wzniosłego celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Wynikające stąd napięcie, rozpatrywane w przestrzeni wiary, może stać się wystarczającym bodźcem do rozpoczęcia czynnego zaangażowania się człowieka w proces zjednoczenia. Jego specyfikę w sposób systematyczny przedstawił św. Jan od Krzyża w *Drodze na Górę Karmel*. Ze względów metodologicznych w dalszej części pracy szeroki zakres reali-

[13] Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, [w:] Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, Kraków 1995, t. 2, rozdz. 6, nr 1. Spośród całego zakresu pojęć związanych z rozwojem duchowym podkreślona tu została rola cnót teologalnych.

[14] F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża. Pisarz – pisma – nauka*, Kraków 1998, s. 703.

zacji „boskiego planu wychowawczego" zostanie przedstawiony głównie pod kątem zaangażowania człowieka w ten proces.

CZYNNY UDZIAŁ CZŁOWIEKA W SANJUANISTYCZNEJ KONCEPCJI OCZYSZCZENIA

W doktrynie Doktora Karmelu warunkiem umożliwiającym osiągnięcie boskiego zjednoczenia jest ogołocenie duszy ze wszystkiego, co nie jest w niej czyste. Człowiek, chcąc posiąść Boga, musi oddać Mu całego siebie bez reszty, ponieważ dwie sprzeczności – miłość do Boga i miłość do stworzeń – nie mogą przebywać równocześnie w jednym podmiocie[15] Miłość do stworzeń rozumie św. Jan od Krzyża jako egoistyczne przywiązanie do rzeczy stworzonych, które przesłaniają Boga i przeszkadzają w dążeniu do Niego.

Oderwanie duszy od świata stworzonego jest procesem trudnym, gdyż oddziaływanie części zmysłowej zdecydowanie w nim przeszkadza. Pokonanie owej siły ciężkości umożliwia osiągnięcie stanu zjednoczenia. Dotyczy to poszczególnych aktów sprzeciwiających się Bogu, ale także samego usposobienia, czyli pewnej opcji ukierunkowującej ku aktom niedoskonałym. Dokonuje się to w trakcie trwania „nocy", która jest jednym z kluczowych pojęć w doktrynie św. Jana od Krzyża.

Noc mistyczna ma swoje etapy i stąd bierze się sanjuanistyczny podział „nocy", *nota bene* przejęty powszechnie przez współczesną teologię duchowości. Punktem wyjścia jest pierwszy odcinek drogi, czyli „noc zmysłów" (*noche del sentido*). Doktor Karmelu zauważa, że nie sposób zrezygnować z posługiwania się sferą sensytywną. Podkreśla, iż „należy zmienić zasadniczy stosunek do świata poznawanego zmysłami"[16] Człowiek jest ściśle związany ze światem, który zaspokaja jego pożądania i pobudza do działania. Wejście w „ciemną noc" zmienia radykalnie jego postawę – wyzbywa się wszystkiego, co jest szkodliwe w oczach Boga:

> Przejście przez ciemną noc umartwienia pożądań i wyzbycia się upodobań we wszystkich rzeczach jest niezbędne dla duszy, by mogła dojść do zjednoczenia z Bogiem[17]

Oczyszczenie zmysłów dokonuje się głównie na poziomie opanowania władzy pożądawczej, która kieruje zmysłami, dlatego etap ten można określić uporządkowaniem sfery zmysłowej. Po nim następuje wejście w „noc ducha" (*noche del spiritu*), nazywaną również „nocą wiary",

[15] Por. Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*...., I 4, 2.
[16] E. Stein, *Wiedza krzyża*..., s. 61.
[17] Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*...., I 4, 1.

w której dusza oczyszcza się w sposób aktywny, a następnie bierny na poziomie swoich władz wyższych. W procesie tym dokonuje się „ogołocenie ducha ze wszystkich niedoskonałości duchowych i ze wszystkich pożądań posiadania rzeczy duchowych"[18] Również na tym etapie oczyszczenie władz duchowych polega na uporządkowaniu władzy pożądawczej, która dominuje nad rozumem w relacji do świata duchowego. Święty Jan od Krzyża w wejściu w „noc" widzi jedyną możliwość osiągnięcia szczęścia posiadania Boga. Proces ten dokonuje się etapami, a celem każdego umartwienia części zmysłowej czy duchowej jest zawsze Bóg.

Rozpatrując kwestię udziału władz człowieka w procesie ogołocenia, prowadzącym do zjednoczenia z Bogiem, św. Jan od Krzyża wyróżnia następujące rodzaje „nocy": „noc czynna zmysłów", „noc czynna ducha", „noc bierna zmysłów", „noc bierna ducha". W *Drodze na Górę Karmel* spotykamy się jedynie z omówieniem „nocy czynnej zmysłów" i „ducha", gdyż „noc bierna" przedstawiona została w innym dziele Autora mistycznego[19] Ze względów formalnych zostanie pominięte zagadnienie oczyszczenia pasywnego. Podkreślić jedynie należy, iż rozróżnienie to opiera się na zasadniczo odmiennym charakterze obu tych „nocy": „noc czynna" polega na istotnej zmianie stosunku podmiotu do poznawanego świata, natomiast w „nocy biernej" następuje przemiana naturalnego działania dusz, gdy Bóg przejmuje pełną inicjatywę wychowawczą, dokonując przeobrażeń duchowych w człowieku przy bierności jego władz. Wyrażenie „noc czynna" zwraca uwagę na działanie człowieka, choć w żaden sposób nie wyklucza inspiracyjnej obecności Boga:

> Bóg wprowadził ją tę noc, z której tyle dobra wypłynęło. Ona sama nie mogłaby nią wejść, bo sama z siebie nie może uwolnić się od wszystkich pożądań, by dojść do Boga[20]

Faktycznym inicjatorem wejścia duszy w „noc" jest Bóg. Trzeba jednak podkreślić, że konieczna jest aktywna odpowiedź człowieka, która choć nieporównywalna z boską, daje podmiotowi ludzkiemu bardzo szeroki zakres możliwych działań. Widać to szczególnie w sanjuanistycznej koncepcji zjednoczenia, które domaga się od człowieka podjęcia wysiłku w celu jego oczyszczenia z grzechów i przywiązań.

Pierwszy stopień „nocy czynnej", zwanej również „nocą pożądań", odnosi się do sfery zmysłowej człowieka. Dusza zaabsorbowana poznawaniem i pożądaniem świata zewnętrznego, nie jest w stanie odnieść się do Stwórcy:

[18] Tamże, II 1, 1.
[19] Por. Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, [w:] Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*...
[20] Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*..., I 1, 5.

> Tak więc nazywamy tu nocą wyzbycie się upodobania w pożądaniu wszystkich rzeczy oraz brak światła, a w następstwie tego brak wszelkich przedmiotów, które by można widzieć za pomącą światła[21]

Bóg pobudza duszę, aby wkroczyła na drogę aktywnego oczyszczenia się z wszelkiego złego wpływu świata zewnętrznego. Wejście w „noc czynną zmysłów" można porównać do podjęcia krzyża[22]. Od strony psychologicznej można mówić tutaj o swoistej cenie, którą płaci się za rozwój. Wyraża się on m.in. w odczuciu niezadowolenia z siebie, które nie znika z przekroczeniem kolejnego progu wymagań[23] Trudny do przyjęcia jest również brak satysfakcji, czerpany do tego momentu z zaspokojenia potrzeb związanych z doznaniami zmysłowymi. Wiedząc o tych trudnościach, św. Jan od Krzyża podaje konkretne wskazówki, mające pomóc w pokonaniu dyskomfortowego stanu napięcia. Podkreśla, że warunkiem wstąpienia na tę trudną ścieżkę jest stałe pragnienie naśladowania Chrystusa w postawie opuszczenia i ogołocenia. To pragnienie jest wynikiem sublimacji zaistniałego napięcia oraz pewności pomocy ze strony Boga.

Oczyszczenie odnosi się do wszystkich zmysłów cielesnych, tj. wzroku, słuchu, smaku, powonienia, dotyku i konstytuuje umartwienie, czyli dobrowolną rezygnację z używania tych władz, jeśli nie prowadzą one do Boga:

> I tak na przykład nadarza się okazja słyszenia czegoś przyjemnego, co nie ma na celu służby i chwały Bożej, trzeba wyrzec się upodobania w tym i nie słuchać; gdy można oglądać coś miłego, co nie podnosi do Boga, nie trzeba tego pragnąć i patrzeć na to; tak samo trzeba postępować co do mowy i innych rzeczy[24]

Człowiek nie jest w stanie zrezygnować z poznawania za pośrednictwem zmysłów zewnętrznych, więc musi przyjąć postawę bierności, tj. nieszukania upodobania w otrzymywanych wrażeniach.

Ogołocenie dotyczy również czterech namiętności związanych z władzą woli: radości, nadziei, lęku i bólu. W celu ich uspokojenia dusza powinna dążyć do „zupełnego ogołocenia, ubóstwa i oderwania od wszystkiego" poprzez wybieranie tego, „co trudniejsze, niesmaczne, wymaga trudu, gorsze, wzgardzone"[25] Karmelita hiszpański wyraźnie podkreśla, że stosowanie podanych przez niego środków będzie owocne pod warunkiem zachowania wierności i pokory w ich praktykowaniu. Pokora po-

[21] Tamże, I 3, 1.

[22] „Podjąć przeciw temu walkę, czyli wziąć na siebie swój krzyż – oznacza wejść czynnie w ciemną noc" (E. Stein, *Wiedza krzyża*..., s. 62).

[23] Por. E. Sujak, *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1987, s. 272.

[24] Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*..., I 13, 4.

[25] Tamże, I 13, 6.

winna objąć czyny, słowa i myśli, by w ten sposób stać się przeciwwagą dla pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy żywota (por. 1 J 2, 16). Postawa ta daje duszy pokój i odpoczynek, gdyż nie jest już więcej targana przez przeciwstawne sobie pożądania.

Św. Jan od Krzyża jest świadomy tego, jak wiele kosztuje człowieka wejście w „noc pożądania" Uwikłany w pożądliwościach, nie byłby w stanie oprzeć się im, gdyby nie widział perspektywy miłości do Oblubieńca. Miłość do Boga, większa od miłości do stworzeń, pozwala duszy postąpić wbrew sobie i zerwać z wszelkimi złymi upodobaniami. Nasz Autor zaznacza jednak, że pomimo występowania udręk, miłość pobudza część duchową człowieka do przezwyciężenia dążeń zmysłowych. Dusza chcąca wyjść z niewoli pożądań musi wykazać się pewną zapobiegliwością i pomysłowością.

„Noc ducha" polega na „opróżnieniu i oczyszczeniu władz duchowych ze wszystkiego, co nie jest Bogiem". Władze człowieka: rozum, pamięć i wola, które biorą udział w zjednoczeniu, muszą wejść w ciemność cnót teologalnych, gdyż jedynie za ich pośrednictwem mogą osiągnąć zjednoczenie z Bogiem. Czynne wejście w „noc ducha" polega więc na nakłonieniu wyższych władz człowieka do cnót teologalnych: rozumu do wiary, pamięci do nadziei, woli do miłości. Kwestię wejścia w „noc ducha" należy widzieć całościowo, to znaczy jako kolejny etap procesu oczyszczenia:

> Bóg również udoskonala człowieka na sposób ludzki, zaczynając od tego, co najniższe i zewnętrzne, a doprowadzając do tego, co najwznioślejsze i zewnętrzne[26].

Wpierw następuje udoskonalenie zmysłów cielesnych, następnie zmysłów wewnętrznych i w ten sposób dokonuje się coraz większe uduchowienie człowieka.

W swych rozważaniach Doktor Karmelu zatrzymuje się szczególnie uważnie nad „nocą wiary", która dotyczy władzy intelektu. Rozum może nabywać pojęcia różnymi drogami, w tym również drogą zmysłów wewnętrznych, tj. wyobraźni i fantazji. Zmysły te związane są szczególnie z jedną z form modlitwy myślnej, jaką jest rozmyślanie. Mają one przybliżyć duszy tajemnice wiary i ułatwić miłosne przylgnięcie do Boga. Zmysły przedstawiają duszy formy, kształty i figury i w ten sposób umożliwiają działanie dyskursywne umysłu. Wejście czynne duszy w „noc wiary" będzie więc polegało na współpracy z łaską Bożą, która już w początkach życia mistycznego uwalnia człowieka od potrzeby stosowania rozmyślania.

[26] Tamże, II 17, 4.

W procesie oczyszczenia człowiek staje się coraz bardziej duchowy i automatycznie ustaje działanie jego władz w poszczególnych aktach. Musi więc zdobyć się w odpowiednim momencie na oderwanie „od wszystkich sposobów i działań wyobraźni", gdyż jej obrazy nie mają żadnego podobieństwa z celem, tj. z Bogiem. W ten sposób dokonuje się wejście w kulminacyjną fazę „nocy ducha", jaką jest kontemplacja.

Aktywność człowieka w „nocy czynnej" nie ogranicza się jedynie do działania intelektu. Również władza woli musi podjąć konkretne działania, przygotowujące ją do zjednoczenia z Bogiem. Proces ten ma na celu podniesienie woli od rzeczy stworzonych w kierunku Boga:

> Natomiast wielkim jest pożytkiem, jeśli wola nie zatrzymuje się nad tym, ale natychmiast od tego, co czuje, widzi i czego dotyka, wznosi się do radości w Bogu[27]

Człowiek nie może koncentrować się na wrażeniach otrzymywanych przez zmysły, gdyż wtedy szuka siebie: „Wiele bowiem dusz oddaje się wspomnianym natchnieniom uczuciowym pod pozorem modlitwy i oddania się Bogu"[28] Karmelita hiszpański zaznacza, że nie jest to pobożność miła Bogu, lecz raczej spełnianie własnego upodobania.

Koniecznym warunkiem właściwego odniesienia woli do doznań zmysłowych jest kierownictwo intelektu wobec tej władzy. Rozum, kierując wolą, nie może nigdy dopuścić do stanu, gdy wola szuka przyjemności dla niej samej, nawet gdy nie dochodzi do grzechu. W przypadku, gdy pożądania w sposób naturalny zatrzymują się na przyciągających je przyjemnościach, wystarczy, by wola nie pragnęła tego typu przyjemności:

> Jeśli bowiem dusza nie może czegoś uniknąć, wystarczy, że nie ma w tym upodobania, chociażby się odczuwało te wrażenia[29]

Wola, kierując się rozumem oświeconym wiarą, wykracza poza swoje naturalne działania. W „czynnej nocy ducha" osiągany jest stan, w którym władze duszy uczestniczą w częściowym zjednoczeniu z Bogiem dzięki oddziaływaniu na nie cnót teologalnych. Wola wybiera wtedy tylko te pragnienia, które podsuwa jej rozum jako zgodne z wolą Bożą.

* * *

Zestawienie koncepcji wychowawczej z rzeczywistością pedagogiczną może generować napięcie, będące wołaniem o dostosowanie teorii do realiów życia, bądź oskarżeniem codzienności o zbyt niskie aspiracje.

[27] Tamże, III 24, 4.
[28] Tamże.
[29] Tamże, I 13, 4.

W sytuacji, gdy teoria pedagogiczna spotyka się z doświadczeniem mistycznym, ryzyko to jest jeszcze większe. Spoglądając z perspektywy pedagogicznej na oddziaływanie Boga na człowieka, trudno nie utwierdzić się w przekonaniu, że ma ono charakter wybitnie wychowawczy. Motywacja osiągnięcia celów, jakie proponuje Bóg człowiekowi, jest oparta na potrzebach, tkwiących w głębi ludzkich pragnień. Dzięki nim napięcie, jakie tworzy się w wyniku zestawienia ludzkich ograniczeń ze świętością Boga, zostaje przekształcone w siły potrzebne do osiągnięcia wybranych wartości. Tak rozpoczyna się aktywna współpraca człowieka z Bogiem w tym szczególnym procesie wychowawczym, jakim jest dorastanie do świętości.

Z zaprezentowanych rozważań wynika, że asceza chrześcijańska jest trudną formą samowychowania. Wymaga ona od osoby zaangażowania w proces mający na celu wewnętrzną przemianę i upodobnienie do Boga. Specyfika tego procesu domaga się całkowitego zaangażowania i podjęcia konkretnych zadań, służących realizacji poszczególnych celów operacyjnych, prowadzących do zjednoczenia z Bogiem. Analiza mistycznego systemu zaprezentowanego przez św. Jana od Krzyża wykazała specyfikę i etapy tego procesu. Drobiazgowość i dokładność w przedstawieniu szczegółowych zagadnień świadczy z jednej strony o głębokiej znajomości przez hiszpańskiego Karmelitę prawideł życia mistycznego, a z drugiej daje pojęcie o skali zaangażowania w ich realizację ze strony człowieka. Aktywność podmiotu wychowawczego w dziedzinie własnego wychowania owocuje jednak wieloma korzyściami, m.in. poczuciem wewnętrznej wolności, harmonią i radością.

We współczesnej rzeczywistości wychowawczej coraz rzadziej mówi się o samowychowaniu, gdyż wymaga ono odpowiedniego przygotowania, a przecież nie tylko w polskiej szkole, ale i w rodzinach brakuje na to czasu. Kształtowanie samego siebie jest mało popularne także z tego względu, iż domaga się wyboru jasno sprecyzowanych wartości, a to wymaga dużego wysiłku i konsekwencji. Wydaje się jednak, że główną przeszkodą w realizacji procesu samowychowania jest niska aktywność duchowa współczesnego człowieka oraz związane z nią lenistwo. Zjawisko to dostrzec można także w perspektywie zaangażowania we własny rozwój religijny, a przecież bez aktywnej ingerencji w kształtowanie samego siebie nie można mówić o duchowym progresie. Wolna wola człowieka odgrywa tutaj rolę decydującą do tego stopnia, że nawet niebieski Wychowawca uzależnia od niej efektywność swoich oddziaływań.

MAN'S ACTIVE PARTICIPATION IN THE "DARK NIGHT" ON THE BASIS OF *ASCENT OF MOUNT CARMEL* BY ST. JOHN OF THE CROSS AS AN IMPLEMENTATION OF SELF-EDUCATION PROCESS

Summary

Correctly implemented educational process aims at self-education as its most mature phase. It is based on the subject's activity reflected in the involvement in the creation of one's self. Man's contact with God is a specific area of the implementation of self-education where man's powers are being prepared to achieve complete deification. The broad perspective on man's involvement in the process of purification based on *Ascent of Mount Carmel* by St. John of the Cross makes it possible to relate mystical experiences to educational theory. In this way, the understanding of self-education becomes deeper and broader in scope.